

HALINA MANKIET

ur. 1936; Rawa Mazowiecka



Miejsce i czas wydarzeń	Rawa Mazowiecka, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Rawa Mazowiecka, II wojna światowa, Holocaust, getto w Rawie Mazowieckiej, Żydzi w Rawie Mazowieckiej, rodzina, dzieciństwo, ukrywanie Żydów w czasie II wojny światowej, pomoc Żydom w okresie II wojny światowej, rodzina Leszczyńskich, Leszczyńscy (rodzina), Fangrat (rodzina), rodzina Fangrat, Głuchów, Fangrat Stefan

A może byś Halinko poszła do mnie?

Nie bardzo pamiętam swoją datę urodzenia, tylko z tego co mi matka opowiadała. Urodziłam się w [19]36 roku, w Rawie Mazowieckiej. Tam było kilkadziesiąt tysięcy Żydów. Moi rodzice byli stosunkowo zamożni, ojciec miał sklep z obuwem.

Z początkiem [19]40, utworzone zostało getto, wszyscy Żydzi mieli opuścić swoje mieszkania i przenieść się na Stare Miasto. Jak przeszliśmy do getta, to mieliśmy wielkie szczęście, [bo] na terenie getta [dziadkowie od strony] ojca mieli swój dom i przygarnęli wszystkich synów, pięcioro ich było. Każdemu dali jeden pokój, żeby jako tako mieszkali, [ponieważ] ci co przyszli później [do getta], to nikogo nie obchodziło, że nie mają gdzie mieszkać.

W getcie byliśmy jakiś czas, oczywiście, że nie zdawałam sobie sprawy ze wszystkiego co się dzieje. Wiem tylko, że były czasami rozstrzeliwania, krzyki, płacze, coś się działo. Kiedyś przyszli, robili łapankę, zabierali mężczyzn do prac, z których często nie wracali. Moja matka zachorowała na tyfus. Niemcy panicznie bali się chorób, zakaźnych szczególnie i jak ona zaczęła krzyczeć: „Tyfus, tyfus, tyfus.”, ominęli nasz dom i poszli dalej. Także wtedy się udało.

Mój ojciec przez to, że miał ten sklep, miał klientów, z okolicznych wiosek także, i między innymi miał dość bliski kontakt z rodziną Fangrat, z wioski, która się nazywała Głuchów. Myślę, że byli także zamożni, rodzina zaopatrywała się w buty u mojego ojca. [U nich było] siedem córek, [ojciec] i matka, Zofia. Podczas wojny nie urwał się kontakt [z nimi] zupełnie, [choć] nie wolno było wejść do getta, nie-Żydom. Jakoś się umawiali, ojciec czekał zawsze z opaską [z] gwiazdą [i] jak [strażnicy] oddalali się, [Zofia] przemykała do getta, wkładała tą opaskę, jako Żydówka. Potem w ten sam sposób uciekała stamtąd.

Miałam sześć lat, kiedy mnie zabrali w [19]42 roku. Po jakiejś rozmowie, pani Zofia

powiedziała: „A może byś ty Halinko poszła do mnie?”. Oczywiście ja byłam jedynaczką, wypieszczona, wycackana: „Nie, ja chcę być z mamą i z tatą, razem z nimi.”. [Rodzice] powiedzieli, że oni mnie przygotowują. Jak wyglądało to przygotowywanie? Bardzo bałam się niemieckich psów, to były dla mnie wilki, [Niemcy] przychodzili z psami, szczuli, szczególnie starszych ludzi. Ponieważ się tego bałam, to mnie zaczęli straszyć. Te wilki rzucą się na mnie, muszę się koniecznie schować. Pani Zofia zabierze mnie do siebie tylko na ten czas jak te wilki będą. Potem [rodzice] przyjdą i zabiorą mnie. Zgodziłam się. Pani Zofia przyjechała z najstarszą córką, pewnego listopadowego wieczoru, żeby mnie zabrać. Ojciec bardzo chciał czymś jej wynagrodzić, pieniędzmi czy towarami, ale ona nic nie chciała wziąć, bo to było bardzo niebezpieczne, gdyby mnie znaleźli i jakiś wartościowy towar na furze, [to] by domyśliliby się, że jest związek między jednym i drugim. Powiedziała, że przyjedzie następnego dnia. Przyjechałam do nich w nocy, żeby nikt nie wiedział, bo tam mała wieś, to każdy wie co, co się u drugiego w garnku gotuje. [W] dom, światła nie było, [tylko] naftowe lampy, wodę przynosili. [Małe] gospodarstwo, miała konie, świnię, kaczki, gęsi w obrębie podwórka, takiego ogrodzonego, z wysokim płotem. Nie wolno było mi wychodzić, ukryli mnie. Dopóki było wszystko cicho i w porządku, to byłam w pomieszczeniu, w pokoju. Najmłodsze dwie siostry, bliźniaczki, miały wtedy po trzy lata, jak do nich przyszłam. Powiedziano mi, że będę się z nimi bawiła, mówiłam dobrze po polsku.

Jak byłam w getcie, [to] miałam sześć lat, powinnam była zaraz pójść do szkoły. Oczywiście nie było mowy o tym, żebym poszła, moi rodzice z terenu getta wynajęli jednego z nauczycieli, który uczył mnie czytać, pisać, troszkę historii, matematyka. Pamięć miałam fantastyczną, nauczyłam się bardzo dobrze czytać, pisać. To był mój największy skarb, który ja zabrałam ze sobą z getta.

Data i miejsce nagrania	2017-12-04, Bat Jam
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"